

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w środę, piątek i niedzielę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 2 500 mk. — z doręczeniem 2 600 mk.



Cena pojedynczego numeru 200 marek.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 200 mk., na stronie 3-lamowej 600 mk., w tekście na 2 i 3-iej stronie 1300 mk., na stronie 1 1500 mk., przed tekstem 2000 mk. — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ w Nowemnieście.

Redaktor odpowiedzialny: M. Bogusławska w Nowemnieście.

WYSTAWA W BRODNICY.

Uroczystego otwarcia Wystawy dokona w sobotę dnia 23. bm. o godz. 12 w poł. Ks. Senator Bolt. Prześwietne Władze oraz Szanowne Obywatelstwo na uroczystość tę uprzejmie zaprasza.

Komitet Wystawy.

Wystawa otwarta od 23 czerwca do 1 lipca 1923.

Z racji doniosłego faktu wystawy w Brodnicy i przewidzianego zjazdu inteligencji polskiej, która rada będzie poznać świetną historyczną przeszłość Brodnicy, oraz wysiłki jej ludności dla utrzymania charakteru i ducha narodowego w dniach niewoli,

najbliższe trzy feljetony naszego pisma poświęcone będą Brodnicy.

HASŁA I PRACE SKARBU.

(Rzeczp.). Mowa p. Ministra Skarbu Grabskiego z dnia 16 k. m. spokojna i rzeczowa, a zarazem szczerza i stanowcza, oświeciła zarówno te błędne drogi przeszłości, które doszły do obecnych ciężkich trudności skarbowych, jakoteż i te prostsze drogi przyszłości, które można podążać ku naprawie.

Mówiąc o powodach obecnego spadku wartości naszego pieniądza p. Minister Grabski przeszedł nad dziecinami oskarżeniami obecnego Rządu w kilku prostych słowach

Natomiast o poprzednim okresie rządów nieparlamentarnych i jego skutkach dla gospodarki skarbowej stwierdził p. Minister Grabski cztery bardzo ważne rzeczy.

1. od stycznia b. r. wydrukowaliśmy niezmierną ilość marek..., drukowanie marki obniża walutę..., staraliśmy się na rynku przeciwdziałać w granicach możliwości (przez rzucanie walut obcych na rynek) aż te granice zostały przekroczone przez rynek... prawo, że druk obniża walutę, wybiera sobie jednak chwilę i tem gorzej odbija się na stanie waluty;

2. podatki uchwalano za późno i gdybyśmy mieli np. podatek gruntowy trzy miesiące temu, może trudności obecne nie byłyby tak ostre;

3. dziedzina oszczędności leżała odłogiem i nie było w niej należytego skupienia woli;

4. niepewność budżetowa była zupełna..., w Sejmie trudno nie wyczuć stanowczą i określoną wolę w przeprowadzeniu uzdrawiania skarbu..., dziś większość Sejmu, stanowiąca podporę obecnego Rządu,

zagarantowała mu podatki, np. majątkowy, co stwarza pewność w budżetowaniu.

Stwierdzenia te zawierają sąd niechybny o Rządzie nieparlamentarnym, pozbawionym tego oparcia, jakie daje stała większość w Sejmie, biorąca odpowiedzialność za bieg spraw. Zło tkwiło nie w tych czy innych poszczególnych błędach ale w wielkim błędzie upierania się przy Rządzie nieparlamentarnym, który nie znajdzie poparcia pewnego dla zadań tak trudnych jak wielkie podatki i poświęcenia oszczędnościowe, ani też dość siły, by oprzeć się najłatwiejszemu sposobowi drukowania pieniędzy. Wszystkie te niedomagania wybujały w okresie Rządu p. jen. Sikorskiego do zgubnych rozmiarów i teraz przeżywa się ciężki okres smutnych następstw.

P. Minister Grabski, zapowiadając już na lipiec i sierpień widoczne postępy, wołał:

— Czy ten spadek marki polskiej obecnej nie powinien wstrząsnąć sumieniami! Skąd się wzięło to pojęcie, że my nie jesteśmy w niebezpieczeństwie? Tem się nie pocieszajmy, że innym jest gorzej, bo i u nas jest źle od czterech lat.

W dążeniu do naprawy p. Minister Skarbu wskazał wyraźnie, na tle dzisiejszych stosunków, te same trzy wielkie, pewne, bite drogi uzdrawiania gospodarki skarbowej, które tak mocno wytykał zawsze p. Michalski, głosząc, że niema w tej dziedzinie znachorstwa, ale są tylko te same wszędzie proste i niezmiennie sposoby:

— Uzdrawianie życia gospodarczego, podatki, oszczędności!

W zakresie współdziałania wielkich przemysłowych i handlowych warsztatów życia gospodarczego z zarządem skarbowości państwowej p. Grabski bardzo wyraźnie wybrał drogę nie utarczek, nie ucisku, nie samej tylko nieufności, bo

„...Rząd chce oprzeć się na porozumieniu z kółkami gospodarczymi...”

W drodze takiego porozumienia spodziewa się Rząd dopomóc poszczególnym gałęziom przemysłu włókienniczego, leśnego, górnośląskiego, w rozwoju wywozu, a wzamian uzyskać z tego wywozu swój udział w walutach obcych, potrzebnych dla uzdrowienia naszego pieniądza.

W zakresie podatków p. Minister Skarbu stwierdza, że wprawdzie nasz wysiłek nie jest jeszcze taki, jak np. francuski, ale w każdym razie taki, że już nie będziemy się wstydzili wobec zagranicy, iż u nas nie płaci się podatków, a zmiana w tym względzie sądu zagranicy ma pierwszorzędną znaczenie.

Z szczególnym naciskiem mówił p. Minister Skarbu o bezwzględnej konieczności przeprowadzenia oszczędności nawet kosztem wielkich poświęceń i wyrzeczeń się tego, do czego się przywykło, a powołanie, wreszcie, komisarzy oszczędnościowego ma stworzyć odpowiedzialność w tej dziedzinie.

Bez sztucznych pomysłów, po bitych drogach spokojnego współdziałania z życiem gospodarczym, wzmaganie podatków, wielkich oszczędności, musi się dojść do celu.

Stowarzyszenie porządku publicznego.

„Ladem domy i narody słyną z je go upadkiem domy i narody giną“.

Doniole te słowa wielkiego naszego wiośzeza dziś wobec ogólnie panującego rozprężenia, bardziej aniżeli kiedykolwiek aktualne, wywołać muszą w łonie inteligencji polskiej świadomość konieczności wyłączenia wszystkich sił w celu uchylenia ogromnego niebezpieczeństwa grożącego Narodowi i Państwu.

Szerząca się w przerażający sposób akcja wywrotowa, objawy której na każdym niemal napotykanym kroku, nie absorbuje bynajmniej dostatecznej uwagi naszego społeczeństwa. Wielu z pośród nas traktuje wypadki dnia dzisiejszego z nierozumiałą obojętnością. Świadomość jednak tego, że dzieje się źle, i że stopniowo zbliżamy się do przepaści, pobudzić winna jednostki trzeźwe do sprężystego czynu, do systematycznej, skoordynowanej

walki z rzucającą się w oczy destrukcją. Jest to bodaj najważniejszym postulatem chwili.

Powstałe na gruncie poznańskim Stowarzyszenie Porządku Publicznego ma za zadanie zwalczać planowo zło przenikające życie nasze, a czyni to, sięgając głęboko do podstaw kultury narodowej oraz zrzeszając najlepszych synów Ojczyzny do nieustraszonej walki z wrogiem jawnym i ukrytym.

„Organizacja SPP. skupia wszystkie patriotyczne żywioły, celem wyrobienia i podniesienia ducha obywatelskiego w społeczeństwie, wzbudzenia po-

szanowania dla praw i instytucji państwowych, wyrobienia stałej i ochoczej gotowości do służby narodowej, oraz energicznego przeciwstawienia się zbiorowego i jednostkowego wszelkim próbom szerszenia zamętu przez czynniki wywrotowe, a zwłaszcza ich agitacji, zagrażającej normalnemu rozwojowi naszego młodego Państwa i wreszcie zwalczanie objawów zwyrodnienia powojennego, jak bandytyzm, brak poszanowania własności (Ustaw SPP.).

Stowarzyszenie Porządku Publicznego jest organizacją o charakterze wybitnie narodowym, opartą przedewszystkiem na silnych podstawach religijnych.

S. P. P. jest organizacją jawną i najzupełniej bezpartijną.

Zwalczając jednak prądy wywrotowe (komunistyczne) oraz agitację i szpiegostwo niemieckie, S. P. P. oczywiście nie jest apolityczną organizacją.

S. P. P. bronić musi interesów całego narodu, bacząc, by dorobek kulturalny narodu nie został uszczuplony ani też zniszczony.

Strajki w ekonomicznych S. P. P. czynnie zwalczają, bynajmniej nie zamierzają, chociaż propagują myśl unikania strajków wogóle oraz załatwiania sporów ekonomicznych przez sądy rozjemcze. Tylko w razie powstania bezrobocia na tle wybitnie politycznym, S. P. P. takiemu ruchowi przeciwstawia i czynną kontraktację.

Jeśli S. P. P. nie wykazało dotąd w szerszym zakresie wyników działalności swej, stało się to wskutek faktycznego braku ołnośnego zrozumienia ze strony społeczeństwa. Każda organizacja bowiem zasilaną być musi materjalnie, do uzyskania zaś środków materjalnych koniecznym jest pominięcie zrozumienie potrzeby t. p. organizacji.

Obecnie szereg poważnych instytucji zarówno, jak i jednostek, uznał potrzebę zorganizowania silnego S. P. P. i zapoczątkował opodatkowanie się na rzecz tej organizacji. (Szczegóły, dotyczące odnośnych norm dla wszystkich zawodów są w opracowaniu: ustalone być mają stałe składki oraz terminy uszczuplenia ich).

W stosunku do władzy S. P. P. zachowuje lojalność i zdąża do podniesienia autorytetu jej. Należyty autorytet władz zapewni bowiem w znacznym stopniu ład w kraju.

Podstawowym środkiem S. P. P. jest propaganda żywym słowem: przynieść ona może wielkiej sprawie najlepsze owoce. Uważając jako rdzeń tej działalności kierunek oświatowy, S. P. P. w pierwszym rzędzie baczyć musi, aby filarami tej właśnie szerszej akcji społecznej byli ludzie, których poziom etyczny i podkład moralny żądanych nie nasuwają wątpliwości.

Działacze ci muszą przedewszystkiem krzewić i podtrzymywać podstawy religijne. Głęboka wiara będzie zawsze silnym pancierzem przeciw szerszym hasłom wywrotowym. Przy propagandzie żywym słowem trzeba zatem przeciwstawiać hasłom bolszewickim przepisy i przykazania religijne.

Dalej zaś należy tłumaczyć w sposób przystępny obowiązki obywatela wobec państwa i społeczeństwa. Sięgnąć tu wypadnie do podstaw kultury narodowej. Zaamienite dzieło Dzisiaj Dębickiego p. t. „Podstawy kultury narodowej” winno być dla każdego członka S. P. P. wręcz katechizmem, dającym najlepszą wytyczną w szerszenia wśród ludu cświaty.

Usilna praca nad podniesieniem patriotyzmu i poczucia sprawiedliwości, korzystanie w tym celu z każdego zebrania publicznego, wiecu, uroczystości itp. jest obowiązkiem członka S. P. P.

Członkowie organizacji piętnować winni energicznie każde uchYLENIE SIĘ od obowiązku popierania polskiego przemysłu i handlu. (Hasło „Swój do Swego“).

Jeśli bogatsi poprą akcję S. P. P. moralnie i materjalnie, jeśli dalej mofej zamożni pojmą, że bolszewizm niszczy tylko w pierwszym rzędzie bogatych, lecz oczywiście, po zrujnowaniu ich, nie oszczędzi także i reszty, jeśli nakoniec dojdziemy, wszyscy, że trzeba zorganizować się kżepko, by nas nie rżnięto kiedyś jak baranów, — wówczas nietylko powstrzymamy zgniliznę zalatującą nas ze Wschodu, lecz zniszczymy ją daszczętnie.

Jeśli usiłowania społeczeństwa pójdą nietylko w skoordynowanym wysiłku krzewienia dobra i zwalczania zła, i jeśli ponadto zbudzi się tak potrzebny oddech solidarności wsi z miastem na tle poważnych poczynań narodowych — wówczas poruszona tu sprawa nabierze pożądanego cęch realnych. Hasła głoszone tu nie pozostaną słowianym ogniem, gdy najlepsze jednostki z pośród społeczeństwa do pracy w S. P. P. zaczną się garać.

A musimi być czujni: bolszewizm niszczy cały dorobek kulturalny, zagraża realizacji słusznych naszych aspiracji narodowych i zmiecie nas nawalną lawiną, jeśli w o tnatniej nie ockniemy się chwili.

A nastąpić winno to dziś, — inaczej może być już za późno...

Do czynu więc!

Ruszony naprzód z przyświecającym Stowarzyszeniu Porządku Publicznego hasłem „Bóg i Ojczyzna”, — a zwyciężymy!

Czy „Kaszuba” będzie kiedyś wstydził się swej nazwy, jak „Kurp” swojej się wstydzi?

W północno wschodniej części Mazowsza rozciągała się nieprzebręta puszcza zwana Myszeńską. Puszcę tę zamieszkiwał lud mazurski, pobożny, pracowity, nadzwyczaj zdolny, dzielny i kraj milujący. Mieli swą własną bardzo indywidualną kulturę i sztukę. Dziś jeszcze noszą przeważnie charakterystyczny strój samodziśłowy, a jeszcze w połowie XIX stulecia nie nosili butów, tylko łapcie z łyka lipowego, które noszą miano kurpi. Sąd Kurpiami zwano ten odłam Mazurów. Kurp, mieszkawiec puszczy, siłą faktu wyrobił się na znakomitego strzelca, a broni jego zaznały nietylko niedźwiedzie, dziki i jelenie, ale i Szwedzi, gdy z Karolem XII w kraj Kurpi się zapuścili i Moskale w 31. roku wielokrotnie dotkliwie poszczerbieni byli przez bohaterski pułk kurpiowski. Wyraz Kurp w duszy dobrych Polaków budził i rzeto uczucie szacunku i najwyższej sympatii. Jakże dziwnem przeto, że dziś mieszkańcy puszczy obrażają się za nazwę „kurp”, która w pojęciu tamtejszego obecnego pokolenia stała się synonimem prostactwa, i niekulturalności. Nie zdaje on sobie sprawy, że wstydząc ubogiej, ale ucieiwej przeszłości, inną bardziej ujemną odsłania duszy swej stronę — ową próżność tak nam Polakom charakterystyczną, a w skutkach swych, niestety, więcej niżby się to wydawać mogło, zgnubną. Próżność tę wykorzystali wrogowie nasi przypisując pochodzenie nazwy Kurp pogardzie, jaką rzekomo stany uprzywilejowane żywiły wobec ubogich kmieci. I oto z niepokojem myślę sobie, czy kiedyś i Kaszuba wstydzić się będzie swego miana, a może przy naszym braku charakteru dojdziemy do tego, że sama nazwa „Polak” stanie się obelżywą i utrzymywając się będzie mogła tylko z takimi dodatkami jak: — „mojżeszowego wyznania”, „soejalista”, „komunista”, „ludowiec” aż do czasu, w którym panslawizm

bolszewicki nie sprowadzi wszystkich tych kategorii do jednego mianownika: „towarzysz”.

O tem, jak dzisiejsi Kurpie nie lubią, żeby ich nazywano „Kurpiami”, słyszałem takie zabawne opowiadanie pewnego podróżnego. Przejechawszy Narew koło Nowogrodu i będąc pewny, że już jest w Puszczy, dytał się spotykanych po drodze ludzi, czy nie są Kurpiami. — „Tu jeszcze nie, ale tam dalej to pan ich zobaczy” — odpowiadało mu wciąż i wreszcie pod Przaszyssem kazano mu cofnąć się z powrotem, bo Pużca się skończyła. Tak, Kurpie chcą zerwać ze swoją przeszłością, a przede-wszystkiem z „ubokarzącą nazwą — chcą się zasymitować z okoliczną ludnością, chcą zostać „ślachcizną”. Wyzbywają się więc na gwałt dawnych strojów, dawnej mowy, dawnych obrzędów i, niestety — dobrych dawnych obyczajów.

Polityka

Stambolijski zabity.

Sofja 15. 6. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: Ułgocie Stambolijskiego nastąpiło wczoraj o godz. 7-ej rano Stambolijski zwrócił się był do komendy wojskowej z oświadczeniem, że chce się poddać. O g. 15 przewieziono go autemobil-m z Wetrem do Tatar Pasarzyk. Ponieważ jednak tłum przyjął groźną postawę, przewieziono Stambolijskiego ponownie do Sławow. W drodze do tej miejscowości grupa uzbrojonych chłopów zaatakowała eskortę a Stambolijski, korzystając z zamieszania, uszedł.

Zarządono pościg i w walce, która nastąpiła się wywiązała, zabito Stambolijskiego. Rząd ubolewa głęboko nad tem co się stało, i zarządził dochodzenie.

Zamordowanie gen. Bułak—Balachowicza.

Białystok, 16. 6. Nadeszła wiadomość że został zamordowany przez nieznaną sprawców gen. Stanisław Balachowicz, który znajdował się w drodze furmanką w połowie drogi pomiędzy Brześciem a Białymstokiem.

Skazanie na śmierć inżyniera niemieckiego.

Moguncja, 16. 6. Sąd polowy skazał na śmierć inżyniera badeńskich zakładów anilinowych, schwytanego na gorącym uczynku sabotażu, przyczem znaleziono przy nim materjały wybuchowe. Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Spadek marki niemieckiej.

Gdańsk. Spadek marki niemieckiej na rynku dewizowym spowodował na dzisiejszej giełdzie gdańskiej katastrofalną hausse. Beznadziejne położenie polityczne, a zwłaszcza wzmagająca się do niebywałych rozmiarów inflacja, spowodowała, że wartość waluty niemieckiej tak bardzo się obniżyła. Odpowiednio do tego nastrój paniczny panował na dzisiejszej giełdzie. Zawszą słyhać było, że chwilowo nie należy się spodziewać żadnej poprawy. Transakcje w dolarach rozpoczęły się od kursu 101.000—102.000, poczem kurs podniósł się na 112.000 i spał na giełdzie urzędowej na 106.000, aby po zamknięciu giełdy podniósł się znowu na 109.000—110.000. Marka polska po giełdzie notowana była 118—119.

Szezera przyjaźń Francji dla Polski.

Paryż, 15. 6. Deputowany Henryk Lemire, referując sprawę zatwierdzenia konwencji handlowej polsko francuskiej z d. 6. lutego 1922 r. oświadczył między innymi co następuje: Taki naród, jak naród polski, który po 100 latach panowania gudzoziemców prześladował i krwawych represji zdolał odnaleźć

IGNAT HERRMANN

Ojciec Kondelik i Narzeczony Wejwara

za pozwoleniem autora z czeskiego przetłumaczył

80)

Paweł Laskowski.

Maie pan przecież możesz powiedzieć, kobietom w domu nie rżknę nie, a pana nie opuszczę, ale mów prawdę, szeszera prawdę! Z człowieka jest kruche naczynie, a ja wiem, jak każda taka gospodyni z córkami na lokatora w pokoju zastawia siła.

Wejwara się zapalił. Popatrzył na pana Kondelika i odrzekł wzruszony:

— Szanowny panie, jak maie pan żywego widzisz, nie mam sobie nie do wyrzucenia. Już wczoraj powiedziałem prawdę. Ach! te mieszkania u wdów z córkami! Wiem od kolegów, jak to bywa, każda robi tak samo i często nawet się im powiedzie, ale ja wpadłem najniewinniej (Gdybym miał cośkolwiek na sumieniu, nie odwazyłbym się wchodzić do rodziny takiej, jak szanownego pana...

— A te dowody piśmienne! — pytał jeszcze Kondelik.

— Tego właśnie sam nie mogę zrozumieć — odparł Wejwara zamysłony. — Prędzejbym uwierzył wem podpisał weksel, niż w to. Niech mi pan wierzy, nie przezywam.

— Dobrze zatem — kończył Kondelik — ja to załatwi!

I wzmocniony zapewnieniem Wejwary, udał się chętnie w stronę Betlejem.

Po dziesięciu minutach stał na pierwszym piętrze starodawnego, ciasnego domu w Betlejemie. przed drzwiami, na których był napis: Charlotte Muckenschnabel von Wiejsengrün, Beamtenwitwe.“ Jeszcze nabrał tchu, jeszcze szybko powtórzył sobie wstęp, którym chciał zacząć rozmowę i zapukał do niskich drzwi. W zamku zgrzytnął klucz, drzwi się otworzyły i w niskiej kuchni stanęła wysoka, kościasta kobieta, już namazna sięgającą prawie sufitu.

— Kogo pan szuka?

— Pani Muckenschnabelowej — rzekł poważnie mistrz i schylając głowę wchodził do pokoju.

— Ja właśnie nią jestem — odpowiedziała matrona, patrząc ze zdziwieniem na gościa. — Czem mogę służyć?

— Chciałbym z panią pomówić w cztery czy.

Zdawało się, że pani trochę się stropiła, ale wkrótce skinęła kościatą ręką.

— Proszę, rącz pan wejść.

Nie zamknęła kuchni na klucz, i jak smukły spławik wodny płynęła za mistrzem.

Z kim mam przyjemność? — spytała z zaciekawieniem.

— Kondelik, proszę pani — odrzekł mistrz — Kondelik z ulicy Jecznej...

— Ach, pan Kondelik! — rzekła zadziwiona matrona — tegom naprawdę nie oczekiwała.

Czerwone plamy na jej twarzy miały teraz zupełnie jasne kontury. Twarz jej należała do takich co się nie mogą zarumienić na całej powierzchni. Żółtawy kolor twarzy wkoło czerwonych plam wy-

stędownał tem jaskrawiej

— I ja tak myślę — rzekł mistrz — abyśmy więc jak najprędzej skończyli, szanowna pani, rącz mi powiedzieć, jak to jest właściwie z całą tą sprawą pańskiej córki z panem Wej...

Kondelik nie dokańczył. Matrona uczyniła nagły ruch, zabraniający dalszego mówienia, jakby się obawiała, że ich ktoś zaskoczy, wyszpiguje. Rzuciła pełne obawy spojrzenie na niskie drzwi, prowadzące do pokoju na prawo, podeszła do nich na palcach, podsluchiwała, pocięła kłamkę, otworzyła ostrożnie i zajrzała przez szparę. Weszła tam, rozejrzała się badawczo, powróciła, zamknęła drzwi, odetchnęła z głębi, podniosła lewicę, przycisnęła wszystkie pięć palców do szerokiej, płaskiej piersi i patrząc na pana Kondelika prawie z wyrzutem, rzekła jakby po ciężkim zmęczeniu:

— To maie pan przeraził, ale dzięki Bogu, jesteśmy sami. On odszedł...

— Kto odszedł? — spytał Kondelik.

— Nasz pan! — odetchnęła matrona.

Co mi do niego, z nim nie mam o czem mówić — rzekł mistrz sucho. — Przyszedłem tylko się zapytać, o co właściwie chodzi państwu z naszym panem Wejwarą! Jestem bowiem jego przyszłym teściem. Była pan wczoraj u mojej żony, szkoda że mnie nie było w domu, narobiłaś nam ładnego bigosu. Tak tego pozostawić nie możemy. Dlaczego pani go przysładuje właściwie!...

— Proszę, rącz pan usiąść i nie unosić się — prosiła matrona spokojnie. — Pan jest solidnym człowiekiem, mieszczaninem, a ja jestem wdową po urzędniku, załatwimy wszystko zgodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swego ducha narodowego, i pamiętał o przyjaźni swej z Francją, której dał legjon gen. Hallera, taki naród zasługuje na to, aby uważać go za przyjaciela i aby dodać mu otuchy, udzielając mu pomocy w jego wysiłkach zmierzających do zorganizowania życia ekonomicznego, zwłaszcza ze względu na nieprzejednaną stałość wobec dezorganizatorów bolszewickich.

Lemire podkreślił następnie, że Polska rozwija się pod względem przemysłowym i handlowym i że jej sytuacja finansowa polepszyła się. W końcu mówca wskazał na konieczność zacieśnienia stosunków między oboma krajami, których związek zmusi Niemcy do szanowania pokoju w Europie.

Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 16.6. Rektorem na rok szkolny 1923/24 Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok filozofii wybrany został prof. dr. Jan Ładoś.

Wiadomości z kraju i z miasta.

No. 51 miasto, 19 czerwca 1923
Zakończony, 19. czerwca, wtorek Gerwaz i Prot. M. m.
20. czerwca, Środa, Sylwester P. M.
Wydawanie g. 3 52 i. 7. 14 r.

— **Związek Obrony Kresów Zachodnich w Nowemnieście.** Zarząd Główny Związku Obrony Kresów Zachodnich, uważając za rzecz konieczną istnienie oddziału Związku w Nowemnieście i ze względu, że zawiązany przed dwoma laty oddział, który miał być powiatowym, zgłosił niezadowolony, nieczym swej działalności, wydelegował pp. Kijorę, Sierszeńskiego i Wolskiego z zleceniem porozumienia się z osobami interesującymi się żywo tą sprawą, celem powierzenia im zwołania zebrania organizacyjnego. Na posiedzeniu w dniu 14. bm. funkcję tę zlecono: p. Bogustawskiej i pp. Ciszewskiemu i Swarowskiemu.

* **Mikołajki.** Założenie Tow. Młodz. Kat. Z inicjatywy pana Rogatego, porucznika rez., przystąpiono wreszcie do wprowadzenia w czyn myśli oddawania już między młodzieżą naszą nurtującej: zrzeszenia się pod hasłem: „Boga na chwałę, Kościołowi i Ojczyźnie na pożytek”. Przygotowano w tym celu na niedzielę św. Trójcy wspaniałą uroczystość.

Okolo 1/24 po poł. uformował się pochód z dzieci szkolnych i kilkunastu narodowo ubranych młodzieńców na przedzie, ruszający na przywitanie Tow. Młodz. Kat. z Nowego Miasta. Z muzyką włączono do wiosek, przez pięć bramy i szeregi licznie zebranej ludności. Przed kościołem p. Rogaty w serdecznych słowach przywitał gości nowomiejskie, zaco dziękował przybyłym ks. prezesowi Towarzystwa nowomiejskiego.

Nastąpiło na sali p. Elzanowskiego uroczyste zebranie w celu ukonstytuowania Tow. Młodz. Kat. w Mikołajkach. Ks. prezes wskazał w słowie wstępnym na organizację Stowarzyszeń Młodz. Katolickiej, obejmującą całą Polskę, mającą w każdej diecezji Związki diecezjalne, podał ustawy tej organizacji do wiadomości i wzywał do zgłaszania się na członków tworzącego się Towarzystwa. Dalo się zapisać aż 27 druhów, którzy pod przewodnictwem ks. prezesa dokonali zaraz wyboru zarządu i uchwalenia pierwszych uchwał. Uroczyste przyjęcie z przyrezeniem wierności wobec ustaw Towarzystwa nastąpić ma później.

Zachęcenie słowami ks. prezesa wstąpili wszyscy licznie zgromadzeni gospodarze i ojcowie do Towarzystwa jako członkowie wspierający.

Rozpoczęły się następnie gry towarzyskie i zabawa na łące, przyczem goście nowomiejscy obficie i syto ugoszczeni zostali kawą i piackiem. Deszcz niestety zmusił wszystkich do schronienia się pod dach, tak że druga połowa uroczystości się popsula. Ale za to cały przebieg części oficjalnej tak był piękny, wzniosły i harmonijny, że ten dzień św. Trójcy stanowi bader cełny i miłe urozmaicenie jednostajnego życia wioski.

Jeden z gości nowomiejskich.

— **Wystawa w Brodnicy.** Premjowanie koni odbędzie się w sobotę dnia 23. czerwca 1923 o godzinie 2 po połud., przez specjalnie do tego wybraną Komisję.

Zgłoszenia do konkursu dystansowego wózkami uprasza się nadesłać do 23. czerwca rb. do Sekretariatu (c. L. Przyłubski Brodnica, ul. Nad Drwęcą 28). Należy podać imię i nazwisko właściciela konia względnie koni, oraz o ile to jest możliwe, pochodzenie koni. Wózki należy zważyć w wadze miejskiej w Brodnicy. Udział biorą wózki każdego rodzaju, nie niżej 6 ctr. Konkurs odbędzie się w wtorek dnia 26. bm. o godzinie 4 po poł. Przy ocenie, miarodajne będzie w pierwszej linii wygląd koni przed i po przejeździe. Reszta informacji na miejscu. Wycigi konne we wtorek dnia 26. czerwca rb. o godz. 3-ciej.

Podczas Wystawy odbędzie się Wielki Zjazd Związku Ludowo-Narodowego w Brodnicy i to dnia 29 czerwca rb. z następującym programem:

1) O godz. 7 rano msza św. na intencję Zjazdu którą odprawia Ks. Senator Bolt.

2) O godz. 12-tej wielki wiec polityczny na Rynku. Przemawiać będą senatorowie i posłowie Z. L. N.

3) O godz. 5-tej zebranie działaczy Z. L. N. w Domu Katolickim. Wstęp tylko za biletami. Referaty pp. Senatorów i Posłów o obecnym politycznym położeniu.

4) Schadzka w teatrze.

5) Po teatrze herbatka.

O liczny udział w Zjeździe prosi

Z polecenia Głównego Zarządu
S. Bizan.

Uroczystego otwarcia Wystawa w Brodnicy dokona 23. bm. o godz. 12 w południe Ks. Senator Bolt.

Prześwietne Władze i Szan. Obywatelstwo na ten akt uroczysty jaknajprzejmiej zaprasza
Komitet.

— **Otwarcie szkoły rolniczej w Byszwałdzie.** Przy pomocy obywateli powiatu lubawskiego, a szczególnie p. Lewalskiego ze Złotowa przystąpiła Pomorska Izba Rolnicza do uruchomienia szkoły rolniczej w Byszwałdzie nieszczęśliwie o gromnych wydatkach, które jak zwykle przy zakładaniu i zaopatrywaniu szkół w środki naukowe są niezbędne. Na razie osadziła Izba w Byszwałdzie p. Kiernickiego nauczyciela szkoły rolniczej w Skórczu, celem prowadzenia agend administracyjnych i zaopiekowania się przejętą od Urzędu Ziemińskiego resztówką.

Ta mająca nowopowstać placówka oświatowa w kierunku rolnictwa jest dla powiatu lubawskiego wielkiego znaczenia, gdyż da możność kształcenia się synom rolników na dobrych gospodarzy. Dlatego

należy wykorzystać wysiłki tak Pom. Izby Roln. w kierunku założenia szkoły i uruchomienia tejże, jak i z poparciem wspomnianych obywateli i posyłać swoich synów na naukę, która trwa przez dwie zimy, t. j. dwa pięciomiesięczne kursy.

Na kursach udziela się nauk przyrodniczych fachowych i administracyjnych, a w przyszłości także i praktycznych.

Nauka bezpłatna. Czesne (wpisowe) wynosi 150 funtów żyta lub równoważącą kwotę pieniężną.

Podanie o przyjęcie z dołączonymi świadectwami ukończenia nauk, świadectwa moralności i wypis metrykalny, że petent skończył 16 lat życia, należy przysyłać do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Byszwałdzie p. Lubawa.

— **Z działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich w Tucholi.** W sobotę 9. bm. odbyło się w Tucholi plenarne zebranie tamtejszego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, na którym po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, wygłosił obszerny referat na temat zadań Związku kierownik O. K. Z. na Pomorze p. Kudlicki z Grudziądza.

Następnej niedzieli odbył się po nabożeństwie wiec informacyjny w Gostyczynie tamt. powiatu z tym samym porządkiem obrad.

Po zebraniach zgłaszało się mnóstwo osób na członków.

Wogóle organizacja Obrony Kresów Zachodnich w powiecie tucholskim rozwija bardzo energiczną działalność. Kola istnieją w rozmaitych wioskach powiatu. W jedną z najbliższych niedziel zorganizować zamierza tamt. Zarząd Powiatowy Kola w Żalnie Sliwicach i Cekeynie.

— **Zjazd Biskupów na Jasnej Górze.** W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się na Jasnej Górze zjazd Biskupów z całej Polski. Na zjazd przybędzie prymas kardynał Kakowski oraz wszyscy Arcybiskupi i Biskupi z kraju.

Celem zjazdu będzie omówienie spraw wewnętrznych Kościoła Katolickiego w Polsce.

— **Wypadek w kościele św. Barbary w Częstochowie.** W kościele św. Barbary spadł na posadzkę żyrandol zawieszony u sufitu. Tylko dzięki temu, iż stało się to o godzinie 6 rano, nie było wypadku z ludźmi.

Żyrandol potłukł się na kawałki.

— **Podrabiane dolary.** Władze śledcze zajęte są obecnie wytropieniem całego szeregu osób, które przyjmowały w sposób różny udział w podrabianiu i zbywaniu banknotów po 20 i 50 dolarów.

— **Strzelec w Wojsku.** Przed Sądem Wojskowym stanął por. Roman Homan, który w listopadzie ubiegłego roku na własną rękę organizował oficerów żołnierzy 43 p. p. w Stryju w porozumieniu z Związkiem Strzeleckim, aby na wypadek nie wiadomo na jakiej podstawie spodziewanej rewolucji faszystowskiej mógł stanąć w obronie „Dziadka” Homan przyjeżdżał nawet do Lwowa, gdzie zwracał się do pos. Bryła ze swoimi fałszywymi wiadomościami. Homan usiłował przygotować wśród oficerów i żołnierzy wymienionego pułku taką atmosferę, aby w razie przewrotu mógł sam objąć komendę pułku a ciagiem polityków ani demoralizował żołnierzy. Podczas przewodu sądowego Homan odpowiadał na pytania w sposób świadczący o małym przygotowaniu umysłowym. Przyznaje, że utrzymywał żywą łączność ze Strzelcem. Nie umie jednak wyjaśnić dlaczego wiadomości o rewolucji faszysto-

BRODNICA.

Na wyniosłym brzegu Drwęcy rozłożył się gród stary, warowny, imponujący czcigodnością swego wyglądu, choć nierozległy. Rzeka w tej pogórkowatej okolicy szerokim płaskowzgórzem dna wybiła się na zalamie, tworząc nieledwie mieliznę — dogodny bród. Brodnicę przeto nazwano położone w tym miejscu miasto. Z brodu, prowadzącego od brzegów morza ku Mazowszu, a stamtąd ku bogatym wschodnim Ukrainom, korzystali różni; i wysłańcy rybaków, wiozacy bursztyn i solone ryby na wymianę na płody wschodnich żyznych pól; i kupecy ze Wschodu, podążający ku przebogatym zamkom krzyżackim w mistrzy i komturów, lub polskich wojewodów i starostów, by tu sprzedawać bezcenne tkaniny, zbroje, futra i wonności. Korzystali też wrogowie. Tędy przekradaly się pół nagie hordy Prusaków i w skóry zaszyte zastępy Litwinów; przebywały pułki krzyżackie i polskich rycerzy, śniące srebrnemi i pozłocistemi zbrojami, migocące tęczwowymi barwami jedwabnych czapraków, delij i piór na szyszakach, bielące się płaszczami, znaczące czarnymi krzyżami. Dla pierwszych gości trza było wezwać bicie traktów, wygładzać gościńce, budować mosty. Dla drugich, tych nieproszonych, wzniesić potężne mury, zaopatrzyć je w silne wieże, patrzące na świat szeregami strzelnic, pokopać fasy, nad nimi rzucić mosto, dające się zwodzić.

Weznie Brodnica stała się twierdzą.

Kiedy powstała jako miasto niewiadomo, fakt ten jest tak odległy, że ginie w fali niepamięci. Bądź co bądź wiadomo, że była miastem założonym przez Polaków i dla polskiej ludności. Pierwsza wiadomość kronikarska odnosi się do r. 1298 stwierdzając, że napad Litwinów zniemił „to piękne miasto” w perzynę. Gdy Krzyżacy odsłoniли swe wła-

ściwe oblicze i wojska polskie raz po raz ciągnę na północ by ukrócić bezczesność krzyżacką. Brodnica staje się złotem jabłkiem wydzieranem sobie wzajemnie przez strony walczące. Wtedy to opasana zostaje murami o potężnych wieżach, które zstępując wprost w nurt wartkiej rzeki, czynią gród niemal nie do zdobycia. To też jeżeli Władysław Jagiello po zwycięstwie pod Grunwaldem opanowywać go, staje się to tylko dzięki temu, że ludność sama poddaje Brodnicę. I w dalszym ciągu opanowana zostaje ponownie przez Krzyżaków jedynie z powodu niedbałości załogi, która niedosyć pomysłnie warunki wyzyskała. Powtarza się to, niestety, raz jeszcze. Gdy mieszczaństwo Pomorza nie mogąc dłużej znieść krzyżackiego ucisku, tworzy tak zwany Związek Jaszczarczy, oddając się opiece polski, wojsko polskie długo oblega Brodnicę, póki głód i brak prochu nie zmusza komtura Ulryka von Eisenhofen do poddania się Janowi z Kościeleca. I znów w siedem lat potem przez niedbalstwo Mikołaja Kościeleckiego, wojewody inowrocławskiego, a podstęp Krzyżaków miasto utracone zostało. Kościelecki jednak równie, męzny jak lekkomyślny, zamknął się z załogą w zamku i bronil się długie miesiące, póki i jego wzgląd na wymierającą z głodu drużynę, nie zmusił do poddania się Krzyżakom 1462 r. Był to jednak ostatni ich tryumf. Traktat Toruński z 1466 r. powrócił Brodnicę wraz z szeregiem innych miast Polsce.

Blisko lat 200 żarzyła Brodnica ciszy i spokoju, rozwijając się świetnie, gdy w r. 1628 król szwedzki, Gustaw Adolf, stanął pod jej murami i właściwym sobie najgwałtowniejszym sposobem rozpoczął oblężenie; działa nie przestawały swej zgrabnej działalności dzień i noc, inżynier szwedzki la Chapelle, czynił podkopy, usiłując podminować

twierdzą. Część murów runęła, pomimo to mogła ona bronić się jeszcze długo, bo żywności i amunicji nie brakło, a już drugiego dnia oblężenia wielki ówczesny wódz Koniecpolski przyciągnął aż pod Michałów, dając znać dowódcy brodnickiemu że przyszedł mu z pomocą. Niestety i to był człowiek małego ducha, nadto Niemiec z pochodzenia, który nie zważając na to, już drugiego dnia twierdzą podał, a z nią olbrzymie łupy, tak, że samych złotych dukatów dostali Szwedzi sześć beczek. Drogo za to zapłacił, bo Brodnica, pomimo klęski jakiej w kilku miesiący potem doznała wojska polskie pod dowództwem Stanisława Potockiego pod Górzem, r. 1629 dzięki układem wróciła do Polski, a zdracza wówczas gardem zapłacił.

Starostwo brodnickie w 17. w. przez długie lata pozostawało w rękach kobiet z rodów królewskich, dwie z nich, Konstancja, żona Zygmunta III. i Anna, jego siostra, nie ograniczały się ciągnięciem zysków z intratnej posiadłości, ale mieszkaly tutaj, szczególnie upodobawszy sobie Brodnicę. Był to z resztą jedyny wspólny gust tych dwóch kobiet. Królowa Konstancja, po ojcu niemka, po matce szwedka piękna, zamilowana w strojach i pompie dworskiej była przytem tak pobożna i żarliwa katolicka, że nie ustraszyla jej żadne trudy przy spełnianiu praktyk religijnych. Przyplaciła to życiem, bo idąc raz za procesją w upalny dzień, wbrew radom medyka zgrzała się, temwięcej, że odznaczała się wielką tuszą, i została ruszona paralizem. Królowna Anna, córka króla szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta Starego, należała do rodziny jak najgorliwszych katolików, sama zaś przerzuciła się na luteranizm, który żarliwie propagowała w swem otoczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wskiej usiłował podawać pos. Bryłowi a nie Jan. Jędrzejewskiemu, dowódcy O. K. Na pytanie dlaczego inni oficerowie tego pułku nie chcieli mu pomagać, odpowiada

— Nie zdawałem sobie sprawy z gróźnej sytuacji. Rozprawa odbyła się w dalszym ciągu i jest wyrazem świadectwem tej demoralizacji jaką Związek Strzelecki wnosi w szeregi wojska.

Nadesłane.

Szanowna Redakcjo!

Grono kolegów moich, należących tak jak i ja do Komisji Przegładowej, złożyło na mnie miły obowiązek podziękowania pp. Obywatelom Nowego Miasta za uprzejmą gościnę, jakiej doznali pod ich dachem, mianowicie Panom: Bożeńskiemu, Cieszyńskiemu, Ciszewskiemu, Jabłońskiemu, Kozikowskemu, Kujawskiemu, Ludwickiemu, Łożyńskiemu, Mierzwie, Rogackiemu, Rostowi, Siedelmannowi i Umińskiemu. Panowie ci nie tylko, że odmówili przyjęcia skromnej kompensaty w wysokości djet jakie otrzymujemy (3080 m) ale starali się i traktowali w sposób, dający nam złudzenie, że jesteśmy w domu rodzinnym. P. Narczyk Rogacki uprzejmość swą posunął aż do tego, że ze względu na nieobecność żony i możliwość stać niewygodnie dla gościa, odesłał go do hotelu, z zastrzeżeniem, aby jadał jak najlepiej na jego rachunek, nie żałując nawet „wypić jednego, wracając z uciążliwej służby. Jak od takiej gościnności odsłakuje postępek p. Urbanowskiego, na którego miałem nieszczęście natrafić, który nie tylko, że odmówił kwatery (do czego nie

miał prawa), ale wręcz niegrzecznie mnie potraktował. Ale, że to skąpy dwa razy traci, p. U. przekona się dotkliwie, Komisja Kwaterunkowa bowiem poleciła mi wobec tego faktu zamieszkać w hotelu i tamże wiktować się na koszt p. U! Czyż nie lepiej było spełnić obywatelską powinność, która przecież rzadko się zdarza. Pan U. o ile mnie poinformowano nie odbył służby w wojsku polskim, więc powinien odnosić się zyczliwiej do tych, którzy kraj nasz, więc i p. Urbanowskiego z rodziną, osłaniali przed najazdem bolszewickim.

Z poważaniem
kapral Jan Filarski.

Poznański Targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 15. czerwca spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej Wołów 14. Bubał 60. Bydła 139. Cieląt 193. Świń 258 Prosiąt 455 Owiec 150. Kóz 70.

Płacono za 100 kilo żywej wagi:

Za bydło rog.	I kl.	880000—	mk.
"	II kl.	750000—760000	"
"	III kl.	680000—690000	"
"	cielęta	700000—	"
"	I kl.	620000—640000	"
"	II kl.	56 000—	"
"	III kl.	56 000—	"
"	owce	I kl.	"
"	owce	II kl.	640000—66 000
"	owce	III kl.	560000—580000
"	kozy za sztukę		"
"	świnie	I kl.	1100000—1120000
"	świnie	II kl.	1040000—1060000
"	świnie	III kl.	980000—
"	prosięta za parę		35000—40000

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych

w Poznaniu

z dnia 11 6 1923 r.

Łoco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.	
Zyto	150000—160000 Ziemiaki fabr.
Pszenica	240 00—260000 jadalne
" browar.	112000—122000 „jad. Victoria
Owies	145000—155000 Seradela
Mąka żytnia 70% 230000-240000 w łącz. nie worków.	
„ pszen. 65% 390000-420000	Słoma żytnia luźna
Ospa żytnia	78000 „ pras.
Ospa pszena	78000 Siano prasowane

Ceny złota

z dnia 6. czerwca 1923 r.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła 6. VI. za rubla złotego 26,461 mk. pol. markę złotą 12,252, austriacką koronę złotą 10,420, mk. z złotą jednostką monetarną Unji łacińskiej Frank złoty) 9,924 mk gram czystego kruszcza 34,188 mk.

Ceny skór.

Notowania z dnia 29 maja 1923 r. w Poznaniu: Skóry bydłowe solone za funt 5600 mr. cielęce za sztukę 63000 mr. skopowe świeże za funt 4500 mr. skopowe suche — mr. końskie za sztukę 115000 mr, zajęcie zimowe 100.0 marek, królicze (kuśn.) za funt 7000 mr. kozie za sztukę 42000 mr. sarnie latowe za sztukę — mr. sarnie zimowe za sztukę — mr. kozłec — mr., kocie za sztukę — marek. Tendencja zwykła.

Giełda Warszawska

Warszawa, 18. 6. Dolary 114000—74000 w żąd. 72500 Funtów ang. 5 27 000—285 000. Franki fr. 68 0. Franki belg. 5900—4150. Franki szwajc. 1960. Marki niem. got. 97,1/2. Wpł. 0,85 i pół do 0,80 w żąd. 0,82 i pół. Liry włoskie 5100. Korony czesk. 3300. Korony austri. 1,3/4. Rbl. złoty 67000. srebrny 34,000 Bilon 16,400 Bukareszt 290. Tendencja mocna

Dobrowolna Aukcja!

W piątek d. 22 bm. o g. 10 przedp.

będę sprzedawał w Grodzicznie, stacja kolej. Montowo pow. lubawski, z powodu zdania majątku za gotówkę najwięcej dającym, następujące przedmioty:

1 powóz, 1 karetę, 2 kryte powozy, 1 srotownik pędzony parą, 2 siekacze do kartofli (Harder), 2 triery, 1 trzyczęściowy walec, 1 maszyna do wiązania snopków, 1 żniwiarka (kornik), 1 sieczkarka, manesz, 2 maszyny do czyszczenia zboża, 2 skibowce, 1 maszyna do trzysienia siana, wozy robocze, maszyna do sadzenia kartofli, 1 trzymtr. drylke, 2 łodzie, siecie i więciorki, różne meble domowe przedmioty i kilka mlecznych krów.

Tobolski,
komornik sądowy
Lubawa.

JARMARK bydłecy i kramny

w Łąkorzu

odbędzie się

we wtorek, 26. czerwca br.

Wójtostwo.

Łąkorz.

(Jarmarki kramne i bydłecy).

Woj. Sąd Administracyjny w Toruniu przyznał gminie Łąkorz, nakrańcu zachodniej części powiatu lubawskiego, 3 klm. od stacji kol. Lipinki leżącej,

4 kramne i bydłecy jarmarki,

która w br. odbywać się mają

20. marca, 26. czerwca,

18. września, 2. grudnia

Popyt i podaż na pierwszym jarmarku okazały się stosunkowo do czasu i okolicy bardzo ruchliwie. P.

D maszyn o 6 pokojach, ogród owocowy, 2 morgi ziemi pszennej we wsi kościelnej przy szosie w powiecie grudziądzkim z wolnym mieszkaniem nabytechmiast na sprzedaż

Zgłoszenia przyjmuje

Murawski, Fijewo

Licytacja.

W czwartek, dnia 28. czerwca 1923 r. o godzinie 11. przedpołudniem odbędzie się sprzedaż

żrebaka 68 dni liczącego, na rynku w Nowem mieście Komenda Powiatowa Policji Państwowej Nowemiasto.

Kupuję każdą ilość

OWCE MATKI

z młodemi owcami.

Bernard Lewalski,

Nowemiasto, ul. Jagiellońska 25. tel. 73.
Handel zboża i bydła.

WELNE BRUDNA

KUPUJE

PO NAJWYŻSZYCH CENACH

DZIENNYCH

L. GROSSHANDELSGESELLSCHAFT

NOWEMIASTO.

Zaopatrzyłem mój skład w wielki

WYBÓR TAPET

po cenach bezkonkurencyjnych.

J. Szytniewski, Jabłonowo

ulica Główna.

Płyty fotograficzne

9x12 i 6x9
poleca

„Drwęca“ Druk. i Księg.

Kawaler lat 28 pragnący objąć rodzinny (cał. 120 ha) majątek i należycie go zagospodarować

poszukuje żony

z odpowiednią gotówką, inteligencją i zamiłowaniem do pracy na wsi. Dyskrecja zapewniona.

Zgłoszenia pod nr. 13

do INFORMATOR, Toruń, szeroka 46. Telefon 323.

KSIĄŻECZKI

do nabożeństwa

poleca w wielkim wyborze
po cenach przystępnych

księgarnia „DRWĘCY“

Kaługa.

W niedzielę, dnia 24. bm.

odbędzie się

w lesie w Kaługach

ZABAWA

na którą najuprzejmiej
zaprasza

Gucki, oberżysta.

Oświadczam niniejszem że skarga moja co do polowania w Niem. Brzoziu nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

więc zakazuję polowania na takowym.

Kontrakt dzierżawy jest w moim posiadaniu.

Reszka,

Niem. Brzozie.

Dobrá, uczciwą starszą

służącą

przyjmie od zaraz.

Rozalja Hejkowa,
Lubawa ul. Warszawska.

Potrzebna od 1. lipca br.

dobrá

kucharka - gospodyni.

Dom. Wiśniewo
pow. Lubawa (Pom.)

Ucznia

uczniwych rodziców poszukuje zaraz.

A. Swiniarski.

Poszukuję kupna fortepianu (shrzydła) lub pianina.

Zgłoszenia należy podać do ekspedycji „Drwęcy“.

Skradziono mi

portfel

z papierami
wojskowemi.

Znalazca zechce oddać u Pruchniewskiego 19. 6. 23. Wonna.

Zgubiłem

papiery wojskowe.

Znalazca zechce oddać dnia 17. 6. czerwca.

Karol Grzeszkiewicz,
Czerlin.

Wysoko celną

młodą krowę

i 3 czarne owce

do chowu zdatne ma na sprzedaż

Kunkel, Repetajki
p. Jamielnik.